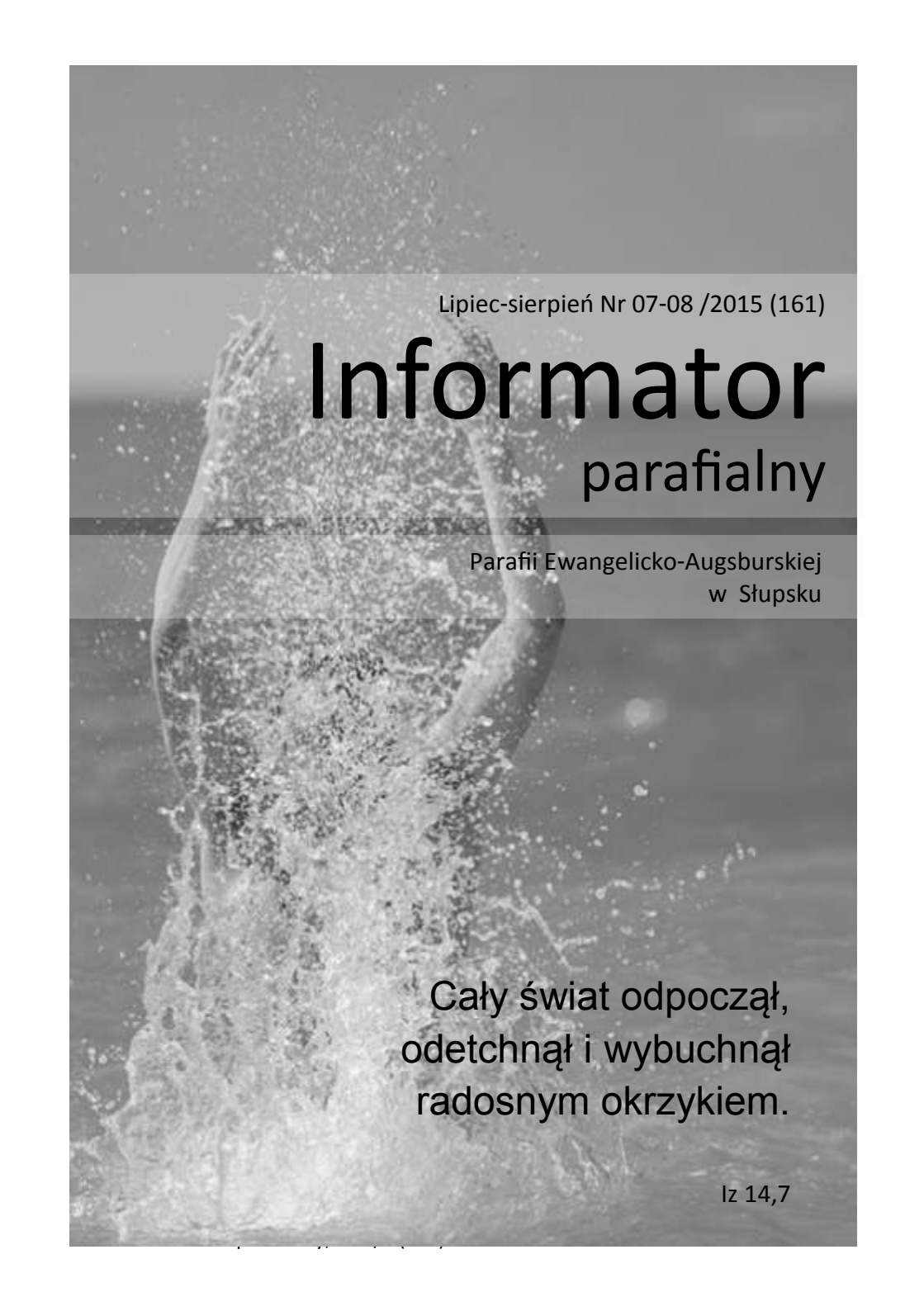




Lipiec-sierpień Nr 07-08 /2015 (161)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Słupsku

Cały świat odpoczął,
odetchnął i wybuchnął
radosnym okrzykiem.

lż 14,7



Parafia Ewangelicko-Augsburska w Słupsku

ul. Krzywa 1, 76-200 Słupsk

Kontakt: slupsk@luteranie.pl

tel.: 00 48 (0) 59 842 25 77

Nr konta: PL 14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

IBAN: WBKPPLPP

Duchowny:

Proboszcz: ks. Wojciech Froehlich

e-mail: wojciech.froehlich@luteranie.pl

tel. (0) 59 842 25 77, kom. 605 556 749

Adresy kościołów i kaplic:

Kościół Świętego Krzyża: Słupsk ul. Słowackiego 40

Kaplica w Lęborku: Lębork, ul. I Armii Wojska Polskiego 47

Kaplica w Główniczach: Głównicz, ul. Kościuszki 9

Kaplica Gardna Wielka: Gardna Wielka, ul. Pomorska 2

Strony internetowe:

www.slupsk.luteranie.pl • www.luteranie.pl

Korekta: Anna Froehlich



Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii

w Słupsku

Słowo od Duszpasterza

Cały świat odpoczął, odechnął i wybuchnął radośnym okrzykiem.

Iz 14,7

Przed nami lato w pełni. Zakończył się rok szkolny, rozpoczęły wakacje i urlopy. Każdy ma z pewnością jakieś plany. Ja oprócz rodzinnego wyjazdu na urlop mam zamiar nadrobić to, na co brak mi czasu w ciągu roku. Nie zawsze to wychodzi, ale próbować trzeba :) Z reguły w okresie letnim życie parafialne także trochę zamiera, ograniczając się do nabożeństw i okazjonalnych spotkań. Nie inaczej jest u nas, polecam jednak udział w tych przedsięwzięciach, które na ten okres zostały zaplanowane tj. koncert Tomasza Żółtki czy Sommerfest w Siecieminie. Nie zapominajmy o tym, że wypo-

czynek ma bardzo ważną rolę w życiu każdego. Pan Bóg po sześciu dniach stworzenia także odpoczął. Odpoczywać można oczywiście różnie - biernie smażąc się na plaży, albo czynnie robiąc to, co się lubi a na co brakuje często czasu.

Zachęcam wszystkich tych, którzy mają czas i chęci do wzięcia udziału w zajęciach Klubu KAWON, który mieści się na 7. piętrze w dawnym budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Jana Pawła II. W dni robocze od 10⁰⁰ do 15⁰⁰ na miejscu można zapoznać się z ofertą klubu.

Drodzy życzę Wam wszystkim odpoczynku i oddechu oraz nabrania siły do tego wszystkiego, co przed nami. Dziękuję za wspólnych 10 lat!

Wasz Duszpasterz

Piórem...

*Za odślonięte uszy dla mnie dziękuję, Tato!
 Za niezmienną wrażliwość na mój głos...
 Za niewyczerpaną cierpliwość...
 Za miłość, której nic nie zachwieje
 Nawet to, że tak często brak mojego wyczulenia
 W słuchaniu Twego głosu...*

*Tak często brak mi wrażliwości na Ciebie
 Na Twój delikatny szept
 Na Twoje dotknięcie...*

*Ale Ty pozostajesz niezmienny
 Pełen zrozumienia dla mojego nie pojmowania Ciebie
 Pełen cierpliwości...*

*Mimo tego, że gdy Ty kaligrafujesz mi coś
 Wielkimi literami przed moimi oczami
 Bym tego nie przeoczyła
 A ja pozostaję wciąż ślepa
 Ty wciąż jeszcze chcesz mi na nowo tłumaczyć
 To, co zostało mi powiedziane, pokazane
 Położone przede mną...*

*I pokazujesz mi to w nowy sposób
 Jeszcze raz i jeszcze raz... i jeszcze...
 Tak, bym w końcu zobaczyła.*

*Dziękuję Ci za Twoją niepojętą dla nas, ludzi,
 Niczym nie zmaconą, wiarę w człowieka*

Justyna Winkina

Bo mi... ciężko by było w nas wierzyć...

*Ale to Ty jesteś Wszechmądrością i Wszechwiedzą.
 Alfą i Omegą.
 To Ty jesteś Panem Wszechświata.
 A ja tylko jego małą cząstką.*

*Więc Ty wierzysz we mnie i wiesz, że ja w końcu
Ujrzę Twoją, położoną przede mną odpowiedź*

*Dziękuję, że chcesz dawać mi odpowiedzi na moje pytania
Te błahe, ale i te najistotniejsze
I dziękuję za determinację
Z jaką dbasz o to, bym je właściwie zrozumiała.*

Dziękuję, że znasz mnie lepiej, niż ja sama

*I mimo mojego częstego niezrozumienia wszystkiego
Mogę zachwycać się tą częstką Ciebie
Jaką udało mi się zobaczyć, pojąć, dotknąć, zrozumieć...*

Dziękuję, że na co dzień pozwalasz się sobą olśniewać.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>
www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info
<https://plus.google.com/101966055155492710129/posts>

☺ Humor z befką

Trzech chłopców sprzeczają się, czy ojciec jest szybszy. Pierwszy mówi: „Mój tato jest kierowcą Formuły 1, on na pewno jest najszybszy.” Drugi mówi: „Mój ojciec lata odrzutowcami, jest szybszy od twojego ojca!” Z kolei trzeci mówi: „Eee tam, mój tato jest jeszcze szybszy! On jest urzędnikiem, wyobraźcie sobie, że w piątek jego praca kończy się o wpół do piątej, a o trzeciej już jest w domu.”



„Czy mógłbyś nie czytać gazety podczas obiadu?!” mówi żona do pastora. „Nigdy nie wiem, czy narzekasz na to, co jest w gazecie, czy na to, co na talerzu!”



Jasiu przybiega zdyszany do księdza i mówi: „Proszę księdza, tu są wszystkie pieniądze, które dał mi ksiądz na znaczek na list. Udało mi się je zaoszczędzić” - dodaje z dumą. „Kiedy Pani na pocztę przez chwilę nie patrzyła, mogłem wrzucić list do skrzynki bez znaczka.”



Kościelna mówi do księdza: „Proszę Księdza, czy pamięta ksiądz ten wazon, o który tak się ksiądz martwił, żeby się nie stłukł?” „Tak, a co z nim?” odpowiada duchowny. „Nic... tylko chciałam powiedzieć, że ksiądz się już nie musi więcej martwić...”



Katechetka pyta dzieci na lekcji: „Jak zgrzeszył Adam?” „Zjadł owoc z zakazanego drzewa”, odpowiedziały dzieci. „A jakie to miało konsekwencje?” kontynuuje pytanie nauczycielka. „Musiał się z Ewą ożenić!” odpowiada Kasia.

Zebrał i opracował: xwf



ks. Andrzej Wójcik

Proboszcz parafii w Gliwicach

i Pyskowicach

Cenne okruchy

Potem odszedł Jezus na drugi brzeg Morza Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. A szło za nim mnóstwo ludu, bo widzieli cuda, które czynił na chorych. Wstąpił tedy Jezus na górę i tam usiadł z uczniami swoimi. A była blisko Pascha, święto żydowskie. A Jezus podniósłszy oczy i ujrzawszy, że mnóstwo ludu przychodzi doń, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? A mówił to, wystawiając go na próbę; sam bowiem wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobinę otrzymał. Rzekł do niego jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tutaj chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest na tak wielu? Rzekł Jezus: Każcie

ludziom usiąść. A było dużo trawy na tym miejscu. Usiedli więc mężczyźni w liczbie około pięciu tysięcy. Jezus wziął więc chleby i podziękowawszy rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym, podobnie i z ryb tyle, ile chcieli. A kiedy się nasycili, rzekł do uczniów swoich: Pozbierajcie pozostałe okruchy, aby nic nie przepadło! Pozbierali więc, i z pięciu chlebów jęczmiennych napełnili dwanaście koszów okruchami, pozostawionymi przez tych, którzy jedli. Wtedy ludzie ujrzawszy cud, jaki uczynił, rzekli: Ten naprawdę jest prorokiem, który miał przyjść na świat. Jezus zaś poznawszy, że zamyślają podejść, porwał go i obwołać królem, uszedł znowu na górę sam jeden.

J 6,1-15

Podstawowa potrzeba człowieka, która towarzyszy mu od pierwszych minut życia, to zaspokojenie głodu. Gdy jesteśmy głodni, nie potrafimy się skupić, gdy człowiek głoduje, podupada na zdrowiu, bywają rejonry na świecie, gdzie głód jest po prostu przyczyną śmierci. Słyszemy jak wielu jest tych, którzy głodują i umierają z głodu... Generalnie nasze sumienie bywa szarpane, gdy docierają do nas z różnych stron informacje, o kolejnych umierających z głodu dzieciach, a drugiej strony słyszymy, albo jesteśmy naoczniymi świadkami marnotrawstwa jedzenia. Nasz tekst biblijny opowiada o kolejnym dniu nauczania Jezusa. Czytałem przed chwilą o tłumach zaciekawionych i zasłuchanych ludzi, garncących się do Jezusa. Sam Jezus, jakby próbuje wiarę swoich uczniów mówiąc - Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? Chciałoby się powiedzieć, że Jezus zaskakuje tym pytaniem. Przecież to właśnie On mówił o tym, by nadmiernie nie troszczyć się o dzień dzisiejszy, by stawiać duchowość ponad materializm, wreszcie był Tym, który upominał nadgorliwych. Przecież ci, którzy przyszli do Niego, w tym wy-

padku mnóstwo ludzi, musieli liczyć się z tym, że kiedyś w końcu poczną głód, przecież nie było plakatu - zaproszenia na to spotkanie i nikt nie obiecywał w programie cateringu. Jezus dokonuje cudu rozmnożenia pokarmu dla 5 tysięcy mężczyzn i towarzyszących im rodzin. Okazuje się, że dwie ryby i 5 jęczmiennych chlebów przyniesionych przez młodego chłopaka, zaspakają głód wszystkich słuchaczy, a po posiłku jeszcze zostaje, i ci którzy sprzątają zbierają okruszki do 12 koszyków... Takiego właśnie cudu dokonał Jezus wobec tysięcy ludzi, którzy mogli doświadczyć prawdziwości tego wydarzenia osobiście. Brali do swoich rąk chleb i ryby i po prostu zaspokajali swój głód... Cud ten był tak realny, prawdziwy i akurat potrzebny, że Ci którzy go doświadczyli chcieli porwać Jezusa i obwołać Go Królem! On doskonale rozpoznał ich oczekiwania i niewątpliwie taki władca, cudotwórca byłby na wagę złota! Albo dokładniej na wagę chleba! Oczekiwania ludu były zawsze proste, takie same jak dzisiaj. Poprawa bytu, warunków, zapewnienie życiowej stabilizacji. Dlatego ci ludzie, zobaczyli w Jezusie szansę na

poprawę jakości swojego życia. Oni nie chcieli morałów, kolejnych obietnic, ale przede wszystkim praktycznego, wymiernego działania. Zachodzi zatem pytanie, czy w tym zachwycie ludu nad Jezusem, ludu, który został nakarmiony, została zaspokojona jego podstawowa, życiowa potrzeba, było miejsce na duchowość, która to tak naprawdę była i jest podstawą nauczania Jezusa...

Jakie masz dzisiaj oczekiwania względem Jezusa? Nowy samochód, może dom z basenem, atrakcyjna praca, dobre zdrowie, życie w obfitości... Ale czy widzisz w Jezusie i Jego zasadach swój codzienny chleb,



który jeśli tylko chcesz, możesz jeść w obfitość... A może zgubiłeś gdzieś po drodze fakt, że Jezus panuje jako król, ale nie jako ziemski władca, który musi dostarczyć realny chleb swojemu ludowi, ale ten który jest królem niebios, który ma o wiele cenniejszy - duchowy pokarm. W czasach, gdzie ważniejsze wydaje się być wszystko prócz Boga, gdzie tak naprawdę głodujemy duchowo, trudno jest ufać i wierzyć, jednak nie dajmy się zwieść pozorom i bądźmy piękni duchowo, podobajmy się Bogu, żyjmy pięknie i dążmy do wieczności. Wiele mówimy o braku chleba i problemie głodu na świecie, ale rozejrzyjmy się, oczywiście zaczynając od siebie, czy właśnie nam nie brakuje tego duchowego chleba. Kiedy wydarzył się cud rozmnożenia, to okruszków pozostało więcej niż chlebów, które dzielono. Ten fakt niech doprowadzi nas do refleksji, że Bóg, jeśli tylko chcemy Mu zaufać, obficie pobłogosławi naszą wiarę.

Panie dziękujemy za chleb powszedni, którym obdarzasz nas każdego dnia!

Amen.



ks. Sebastian Olencki

Wikariusz parafii w Gliwicach

i Pyskowicach

Hiob

Część 4

Przepasz jako mąż swoje biodra, będę cię pytał, a ty mnie pouczysz.

Hi 38,3

Przyjaciele Hioba próbują odpowiedzieć na dramatyczne chwile i sytuacje życiowe cierpiącego człowieka. Człowiek staje wobec wielu wyzwań nie tylko społecznych, ale przede wszystkim prywatnych. W życie wkrada się materialna niepewność mimo dobrobytu i przesyty, choroba która staje się w pędzącym świecie interesem medycznym. Dziś bardziej jesteśmy tylko numerami statystycznymi, które muszą pomnażać przyrost gospodarczy. Na chorowanie nie ma czasu. Jak już dopada nas doświadczenie cierpienia to kim jesteśmy? Kim stajemy się dla społeczeństwa? Przyjaciele Hioba mogą odnaleźć się i we współcze-

snym świecie ze swoimi radami, ale czy to jest w stanie nam pomóc? Kto może być wsparciem dla człowieka tracącego dziecko na jego oczach? Kto może być wsparciem dla tego, który uczciwą pracą zdobywa dobra, a są mu one bezpodstawnie odbierane? Przyjaciele Hioba to bratnie dusze, które chcą pomóc, lecz czynią to bezradnie. Hiob nazywa ich po długich dyskusjach marnymi pocieszycielami. Jednym z nich jest Bildad z Szuach. Jego myślenie i argumentowanie wskazuje na to, że ma wykształcenie prawnicze. Mówi bezpośrednio o tym co myśli, nie zastanawiając się nad tym, czy swoją rzekomą prawdomównością kogoś rani. Jest przekonany o swojej racji, choć jej nie ma. Jest on moralistą i oddaje wszystko za pomocą logiki. Jest dobrym analitykiem bez serca.

Dla niego cierpienie którego doświadcza Hiob jest karą, a śmierć jego dzieci jest odpłatą za to, że Hiob jest grzeszny. Wystarczy, że Hiob wejrzy w swoje sumienie i po głębszej analizie odkryje swoją winę. Hiob nie zgadza się na to i broni swojej postawy. Żadnej zbrodni nie uczynił. Bildad, mędrzec z Szuach, broni sprawiedliwości Boga jak zacięty bojownik. Nie wiedząc o tym, że broni tylko swoich przekonań i mądrości przekazanych przez przodków. Hiob staje się gwałtowny i rozzłoszczony za co jest sowiec krytykowany. Bildad opiera się na tradycji, której broni. Dostajemy to na co zasłużyliśmy. Ci, którzy mają powódzenie w tym świecie, są sprawiedliwi. Kłóci się to ze współczesną opinią przywódców świata. Hiob doświadcza z jego strony okrutnych wskazówek. Jak często my ludzie w swej naturze lubujemy się w okrucieństwie wobec słabszych? Hiob nie zgadza się na takie traktowanie. Walczy o siebie mimo gorączki i cierpienia, w których nie łatwo się skoncentrować. Nie przyznaje racji swojemu towarzyszowi rozmowy. Chce się procesować. Nie z Bildadem ale z samym Bogiem. Chce dociekać - dlaczego? Jest

przeświadczony o tym, że ma rację i prawo. Po tym dramatycznym dialogu do Hioba przemawia trzeci przyjaciel - Sofar. Charakteryzuje on mądrość. Jest mędrce, który ufa tylko sobie. Nie odwołuje się do mądrości swoich przodków, pozjadał on przysłowiowe rozumy. Najprawdopodobniej był najmłodszy z przyjaciół, dlatego że wypowiada się ostatni. Według niego Hiob jest grzesznikiem. Przysłuchuje się rozmowie swoich poprzedników i wnioskuje, że Hioba trzeba napomnieć. Dlaczego Hiob nie zgadza się ze słowami poprzedników, przecież są to święte słowa. Hiob jest nie tylko według niego gadułą ale i awanturnikiem. Sofar powie „czy na ten potok słów nie ma odpowiedzi i ten gadatliwy mąż ma mieć słuszość? Czy twoja gadanina ma zmusić ludzi do milczenia i gdy ty szydzisz, nikt nie ma ci się sprzeciwić? Jeżeli usuniesz to co złego na twoich rękach, będziesz mógł podnieść swoje oblicze bez zmyzy”. Sofar nie ma zamiaru słuchać Hioba, nie jest nim zainteresowany. Nie interesuje go jego cierpienie, zapewne jest słuszne. Sofar dodaje do jego cierpienia następne cierpienie. Opierając się na swojej mądrości myśli, że pocieszy chorego i

wskaże mu właściwą drogę do wyjścia z tej sytuacji. Hiob nie zgadza się z jego refleksją. Wykończony zwraca się w obecności swoich przyjaciół, ale nie mówi do nich, przemawia do Boga, wzywa go na sąd. Adresatem jego słów jest Bóg, nie marni pocieszyciele. Hiob wzywa Boga do dysputy. Gani swoich rozmówców. Człowiek chory, pozbawiony majątku, rodziny, wszystkiego ma prawo czuć się źle. Ma prawo oczekiwać współczucia od swojego brata, siostry. Każdy z przyjaciół Hioba wypowiada się o sobie, i tylko o sobie, nic więcej. Doprowadzają swoimi mądrościami do sporu z Hiobem. Zamiast ukojenia i pocieszenia jest walka i kłótnia. Kiedy Hiob starał się podzielić tym co czuje i jak myśli napotkał na opór dlatego, że jego przyjaciele sądzili, że mówi o nich i ich oskarża. Oni nie są w stanie znieść jego słów dlatego, że one dotyczą ich bezradności. Często lepiej jest być i milczeć, niż mówić i nie być. Hiob w swojej udręce pyta się o człowieka i o Boga. O swoje nieszczęście i nie zgadza się z dogmatem, że odpłatą za jego czyny jest nieszczęście. Oskarża Boga o jego milczenie. Kim jest Bóg? Kim jest człowiek?

Czym jest nieszczęście, cierpienie i jaki to ma sens w życiu? Hiob pyta się o swoją godność. I trzyma się swojego prawa. Wzywa Boga i z nim chce tylko rozmawiać. Każde słowo z ust człowieka jeszcze bardziej go rani. Chce rozmowy, chce trybunału, chce by mu dano miejsce z którego się przemawia. Hiob swoją rozpacz kwituje słowami „niech wszechmocny odpowie!” I oto niespodziewanie odpowiedź przychodzi w burzy. Stwórca wchodzi w dialog ze swoim stworzeniem. Skarga Hioba zostaje przyjęta. Wszystkie słowa zostają niejako zamknięte, tracą ważność. Wytrwałość Hioba została wysłuchana. Hiob nie ucieka i nie prosi o Boga, który będzie lepszym Bogiem. Staje przed tym, którego tak wyczekiwał. Chce dowiedzieć się dlaczego? Hiob nie słucha opowieści swoich przyjaciół o Bogu. Oczekuje kogoś innego. Kogoś kto powie mu prawdę. Bóg zbliża się do tego, który wołał. Bóg odpowiada na skargi Hioba. Bóg przemawia w wichrze. W całej księdze Hioba słyszymy słowa i tylko słowa, natomiast Bóg objawia się w inny sposób, za pomocą nawałnicy. Hiob pierwsze widzi a później słyszy. Boża

mowa nie jest kolejnym na wzór przyjaciół aktem przemowy wobec zranionego i cierpiącego Hioba. Bóg odpowiada na jego oczekiwane pytania. Może nie tak jakby sobie tego życzył, ale odpowiada. Bóg przenosi swoje odpowiedzi i zagadnienia na inną płaszczyznę. Ten, który mówił o ludzkim cierpieniu, zostanie zaskoczony szerszym kontekstem życia ludzkiego. Bóg każe przepasać biodra Hiobowi co jest znakiem traktowania go jako człowieka. Pyta się go gdzie był jak tworzył świat od początku. Wskazuje mu na swoją suwerenność i pokazuje mu, że jest Bogiem historii. Rozmowa nie sprawia wrażenia wymuszonej. Bóg nic nie udowadnia, lecz zadaje pytania. Bóg ma swój plan. Hiob zaczyna rozumieć i tworzy dystans wobec tego co wie. Poznaje wolność w Bogu i cieszy się z tego, że jest stworzeniem tak mocnego Boga. Hiob poznaje wolność Bożą, i sam się staje w nim wolny. Na domiar tego wszystkiego kiedy przychodzi kolej jego odpowiedzi zatyka usta swoimi dłońmi i milczy. Nie odpowiada. Bóg nie tłumaczy się Hiobowi. Niczego mu nie wyjaśnia, lecz daje mu poznanie rzeczy niezrozumiałych.

Bóg nie odpowiada na pytanie dlaczego cierpi. Wszechświat jest bez granic, a ty poznaj swoją miarę bo i to jest mądrością. Jest wiele spraw których nie pojmujemy, i które w swej istocie sprawiają nam ból, na które nie usłyszymy odpowiedzi. Jak ludzie obserwujemy, analizujemy, odwołujemy się, staramy się zrozumieć, lecz świat dalej istnieje jak istniał i wiele się nie zmienia. Hiob powie, że do tej pory znał Boga ze słyszenia, tak jak jego przyjaciele, którzy przedstawiali Boga na podobieństwo mądrości ludzkiej. Hiob doświadczył bezpośrednio obecności Boga co zmieniło jego światopogląd. Hiob już się nie skarży, nie zadaje pytań, nie odpowiada. Uznaje, że nic nie rozumie. Uznaje, że życie jest cudem, jakkolwiek to brzmi. Bóg go uzdrawia i daje mu rodzinę. Księga Hioba jest poematem o nadziei, i każdy człowiek ma prawo do tej nadziei w swoim życiu i cierpieniu. Może nigdy nie usłyszymy odpowiedzi na zadane nam krzywdy, choroby, cierpienia, niedostatki. Bezcenym jest przeczucie wiary, w której rodzi się obecność Boga.

Amen.



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety, które pokochał Samson cz.2 - Dalila

W Sdz 16,4 czytamy, że Samson po śmierci swojej żony, zakochał się w kolejnej kobiecie, Dalili. Tym razem nie jest napisane, aby ta relacja była zgodna z Bożą wolą. Dalila była piękną i młodą kobietą, jej imię w języku aramejskim oznacza: kokietka, flirtiara. Samson nie bierze z nią ślubu, ale z nią mieszka. Często utożsamia się ją z Filistynką, jednakże Biblia nie podaje jej narodowości, tylko jej miejsce zamieszkania – Ziemię Sorek. Był to obszar pomiędzy ziemią izraelską i filistyńską.

Dalila widziała w Samsonie przystojnego, silnego mężczyznę, w objęciach którego nic jej nie groziło. Ale czy widziała w nim Bożego sędziego, którego celem miało być wyratowanie Izraelitów z rąk Filistynów? Myślę, że nie. Dalila widziała w

Samsonie tylko to, co mogła dotknąć i zobaczyć swoimi oczami. Nie patrzyła się na Samsona z punktu widzenia wiary i Bożego powołania. Człowiek, który patrzy z wiarą widzi świat z całkiem innej perspektywy. Wiara, nadzieja i miłość pomagają dostrzec to, co jest dalej i głębiej, a właśnie tego Dalili zabrakło. Dalila widziała tylko to, co miała tu i teraz, a pragnęła mieć jeszcze więcej. W Sdz 16,5 czytamy, że przyszli do niej książęta filistyńscy i tak rzekli: *Omamij go i dowiedz się, w czym tkwi jego wielka siła i jakim sposobem moglibyśmy go zmóc, związać i pokonać. My zaś damy ci każdy po tysiąc sto srebrników.* Należy tu zauważyć, że np.: lewita pracujący w Izraelu za cały rok swojej pracy dostawał 10 srebrników. A tu Dalila ma ofertę otrzymania 1100 srebr-

ników i to od każdego filistyńskiego księcia, który z nią rozmawiał. Była to naprawdę olbrzymia fortuna. Zapytała więc swojego kochanka w czym tkwi źródło jego siły. Samson początkowo uznał to za świetną zabawę i okłamał Dalilę mówiąc: *Jeśliby mnie związane siedmioma świeżymi jeszcze niewyschniętymi ścięgnami osłabnę i stanę się jak każdy inny człowiek* (Sdz 16,7).

Dalila bez najmniejszych skrupów związała Samsona świeżymi ścięgnami, tymczasem filistyńscy książęta czekali w ukryciu na to co miało się wydarzyć. Kiedy wszystko było gotowe ukochana zdrajczyni krzyknęła: *Samsonie, Filistyńcy nad tobą*. Jednakże Samson bez trudu uwolnił się ze ścięgien. Dalila nie dała jednak za wygraną i ponownie pytała go o to, jak można pozbawić go siły. Siłacz dwa kolejne razy okłamał swoją ukochaną, a ta dwa kolejne razy próbowała bezskutecznie pozbawić go siły. Lecz to Samsona nic nie nauczyło. Był tak pewny siebie, że nie zdawał sobie sprawy z prawdziwego zagrożenia.

Dalila zaczęła grać na emocjach Samsona. Oskarżała go o

brak miłości i o kpinę, tak się dała we znaki swoim gderaniem, że aż zbrzydło Samsonowi życie i wyjawił prawdę. Kiedy spostrzegła, że poznała całą tajemnicę, posłała informację do książąt filistyńskich: *Przyjdźcie! Tym razem bowiem wyjawiał mi całą swoją tajemnicę* (Sdz 16,18). Kobieta uśpiła siłacza i go ogoliła. Kiedy tym razem krzyknęła: *Samsonie Filistyńcy nad tobą*, jej kochanek był bezbronny jak dziecko. Książęta filistyńscy bez trudu go pochwycili, wyłupili mu oczy i wtrącili do więzienia. Natomiast Dalila otrzymała obiecaną zapłatę. Czy jednak dźwięk tych monet był słodki? Czy była aż tak do szpiku kości zła, aby ani przez chwilę nie żałować swojego kochanka?

Historia Dalili tutaj się kończy, ale nie Samsona. Bóg jeszcze raz okazał mu swoją łaskę. Podczas filistyńskiego święta Bóg zwrócił Samsonowi siłę tak, że mógł zburzyć świątynię Dagona, w której byli zebrani wszyscy książęta filistyńscy. Samson wykonał swoje zadanie, uwolnił Izrael spod jarzma Filistynów, lecz sam poniósł przy tym śmierć.

Czego możemy nauczyć się z tej historii?

Uważajmy jakich dobieramy sobie partnerów na życie, gdyż ich postawa życiowa może zawżyć o naszej przyszłości.

Wartość pieniądza nigdy nie powinna stać ponad wartością człowieka.

Nie popadajmy w pychę, gdyż to co mamy pochodzi z Bożej łaski.

Jeżeli Bóg nas do czegoś powołuje, to pomimo naszych błędów potrafi doprowadzić dane zadanie do końca.



Ks. Andrzej Komraus

Listy do Koryntian cz. 18

„A wolałbym, aby wszyscy ludzie byli tacy, jak ja, lecz każdy ma własny dar łaski od Boga, jeden taki, a drugi inny. A mówię tym, którzy nie wstąpili w związki małżeńskie, oraz wdowom: Dobrze zrobią, jeśli pozostaną w tym stanie, w jakim ja jestem. Jeśli jednak nie mogą zachować wstrzemięźliwości, niechaj wstępują w stan małżeński; albowiem lepiej

jest wstąpić w stan małżeński, niż gorzeć. Tym zaś, którzy żyją w stanie małżeńskim, nakazuję nie ja, lecz Pan, ażeby żona męża nie opuszczała, a jeśliby opuściła, niech pozostanie niezamężna, albo niech się z mężem pojedna; niech też mąż z żoną się nie rozwodzi. Pozostałym zaś mówię ja, nie Pan: Jeśli jakiś brat ma żonę poganę, a ta zgadza się na

współżycie z nim, niech się z nią nie rozwodzi; i żona, która ma męża poganina, a ten zgadza się na współżycie z nią, niech się z nim nie rozwodzi. Albowiem mąż poganin uświęcony jest przez żonę i żona poganina uświęcona jest przez wierzącego męża; inaczej dzieci wasze byłyby nieczyste, a tak są święte. A jeśli poganin chce się rozwieść, niechże się rozwiedzie; w takich przypadkach brat czy siostra nie są niewolniczo związani, gdyż do pokoju powołał was Bóg. Bo skądże wiesz, żono, że zbawisz męża? Albo skąd wiesz, mężu, że zbawisz żonę? Poza tym, niech każdy żyje tak, jak mu wyznaczył Pan, w takim stanie, w jakim powołał go Bóg; tak też zarządzam we wszystkich zborach”

1 Kor. 7:7-17

Jeśli Apostoł pisze: „Nakazuję nie ja, lecz Pan”, to znaczy, że odwołuje się bezpośrednio do nauczania Jezusa, które my znamy z tekstów Ewangelii, a w czasach apostołskich było ono przekazywane również ustnie i może na piśmie przez świadków tego nauczania. Gdy Paweł stwierdza: „Mówię ja, nie Pan”, to wcale nie znaczy, że możemy

ten fragment pominąć, jako nieistotny. Paweł nie pisze bowiem ze swej woli, ale jest inspirowany przez Ducha Świętego. Słowo, które przekazuje, nawet jeśli się pod nim podpisuje, jest w istocie Słowem Bożym. Mamy tu sytuację analogiczną jak w przypadku starotestamentowych Proroków. Przez Apostołów przemawia Bóg, tak jak przemawiał przez Proroków. Zalecenia Pawła są więc w istocie zaleceniami Bożymi. Dobrze o tym pamiętać przy czytaniu Listów Apostolskich.

Historycznie rzecz biorąc, Jezus przemawiał przede wszystkim do Żydów. Owszem, słuchali Go również poganie, ale w swoim nauczaniu Jezus odnosił się głównie do sytuacji w środowisku żydowskim, do obowiązujących tam obyczajów i zwyczajów. Apostołowie, realizując misyjne przykazanie Jezusa „Idźcie na cały świat”, poznawali ludzi i obyczaje bardzo różne od tradycji, w jakiej zostali wychowani i w jakiej żyli. Misja Pawła i innych Apostołów nie była dziełem przypadku czy wynikiem ludzkich kombinacji. Pośłańcy Jezusa szli tam, dokąd prowadził ich Duch Boży i przekazywali to, co Duch Boży wkładał w ich serca i usta. Stąd też polecenia i

zalecenia, jakie znajdujemy w Listach Apostolskich, są dla wierzących chrześcijan równie normatywne, jak te przekazane w Ewangeliach.

Wróćmy więc do tekstu Pierwszego Listu do Koryntian i do uwag, jakie zapisał Apostoł Paweł na temat małżeństwa. „Małżeństwo jest instytucją stałą, nierozzerwalną jak długo żyją obie strony, przy czym przewiduje Paweł (tzw. przywilej Pawłowy) następujący wyjątek: gdy w związek małżeński wstępują dwie osoby nie ochrzczone, po czym jedna z nich przyjmuje chrzest, a druga, nie ochrzczone, nie chce tego aktu aprobować i raczej pragnie odejść od osoby ochrzczonej, może odejść; strona chrześcijańska staje się wolną i może wstąpić w nowy związek małżeński” – pisze Kazimierz Romaniuk. Obszerniej na ten temat wypowiada się Hugolin Langkammer, inny wybitny polski biblista: „W sprawie rozwodów Paweł powołuje się na słowo Pana w tym względzie. Dla sytuacji wiernych w Koryncie znaczy to, że żona chrześcijanka, która opuściła swego męża, nie może powtórnie wyjść za mąż. Gdyby jednak mogła uzyskać pojednanie z

nim, powinna do niego wrócić. Prawo to jest także aktualne, gdy rozwód nastąpił przed nawróceniem się na chrześcijaństwo. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy rozwód następuje na skutek nawrócenia się jednej strony na chrześcijaństwo. W tym wypadku Paweł odpowiada na mocy własnego autorytetu. Rozróżnia on dwie możliwości:

(1) Jeśli strona pogańska jest gotowa kontynuować małżeństwo z partnerem chrześcijańskim, wtedy ostatni jest zobowiązany nadal trwać w związku małżeńskim. Paweł uzasadnia to w następujący sposób: ‘niewierzący mąż uświęcony zostanie przez swoją żonę, a niewierząca niewiasta przez wierzącego męża’. Również dzieci tego małżeństwa zostaną uświęcone i w pewnym sensie należą do społeczności chrześcijańskiej, nawet gdy nie zostały jeszcze ochrzczone.

(2) Druga możliwość dotyczy postanowienia strony pogańskiej opuszczenia partnera chrześcijanina. Poganin bowiem nie czuje się zobowiązany przestrzegać Jezusowego zakazu rozwodu. W takim wypadku partner chrześcijański nie jest już związany z byłą

stroną pogańską i może zawrzeć ponowny związek małżeński. Jest to tzw. 'przywilej Pawłowy'. Stanowisko swoje Paweł uzasadnia w ten sposób: 'Bóg bowiem powołał was w pokoju'. Paweł chce przez to powiedzieć: Chrześcijanin posiada prawo do wolności i pokoju, które nie mogą być uzależnione od pogańskiego partnera."

Oczywiście trzeba tu powiedzieć, że przywilej Pawłowy bywał niejednokrotnie nadużywany przez chrześcijan różnych tradycji wyznaniowych; zdarzało się, że zmieniano wyznanie, aby móc uzyskać unieważnienie małżeństwa dotychczasowego i możliwość zawarcia ponownego małżeństwa kościelnego. Ale te sprawy wykraczają poza omawiany przez nas temat.

Wybitny komentator i popularyzator Pisma Świętego, prof. dr William Barclay, w swoich uwagach odkrywa jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Otóż w przekonaniu Apostoła Pawła strona niewierząca zostawała uświęcona przez wierzącą. Dwoje stawało się jednym ciałem, a cud polegał na tym, że nie piętno poganizmu, lecz łaska Boża zwyciężała. Chrześci-

jaństwo opanowywało wszystkich, którzy wchodzili z nim w kontakt. Dziecko urodzone w chrześcijańskim domu, w którym tylko jedno z rodziców było człowiekiem wierzącym, rodziło się do rodziny Chrystusowej. Zbliżenie między osobą wierzącą i niewierzącą nie popychało tej pierwszej do grzechu, lecz drugą przybliżało do łaski. Myśl ta prowadziła Apostoła do wniosku, że dusza niewierzącego współmałżonka może być zbawiona. Według Pawła ewangelizacja powinna zacząć się od domu. Strona niewierząca nie może być pogardzana jako coś nieczystego, lecz powinna być uważana za przyszłe dziecko Boże. Apostoł Paweł wiedział, że często miłość ludzka prowadzi do miłości Bożej.

„Poza tym, niech każdy żyje tak, jak mu wyznaczył Pan, w takim stanie, w jakim powołał go Bóg; tak też zarządzam we wszystkich zborach. Był ktoś w chwili powołania obrzezany? Niech nie ukrywa obrzezania. Był ktoś w chwili powołania nieobrzezany? Niech się nie obrzezuje. Obrzezanie nie ma żadnego znaczenia i nieobrzezanie nie ma żadnego znaczenia, ale tylko przestrzeganie przykazań Bo-

zych. Niech każdy pozostanie w tym stanie, w jakim został powołany. Zostałeś powołany, będąc niewolnikiem? Nie trap się tym; ale jeśli możesz stać się wolnym, raczej korzystaj z tego. Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwoleniem Pana; podobnie – kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa. Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi. Bracia, niech każdy pozostanie przed Bogiem w takim stanie, w jakim został powołany” (1 Kor. 7:17-24).

W cytowanym tekście znajdujemy ważną naukę. Apostoł Paweł zwraca uwagę na to, że chrześcijaninem trzeba być wszędzie, gdzie się jest, niezależnie od miejsca, czasu, pochodzenia czy stanu. Nie jest ważne, ba, nie ma najmniejszego znaczenia, czy ktoś przed przyjęciem Chrystusa był Żydem czy poganinem. Nie jest ważne, czy jest wolny, czy jest niewolnikiem. Przed Bogiem bowiem wszyscy są równi i wszyscy w tym samym stopniu potrzebują Bożej łaski.

Jeżeli Paweł wzywa, aby każdy żył w tym stanie, w jakim powołał go Bóg, to akcentuje

prawdę, że życie człowieka wierzącego nie zależy od stanu społecznego, majątności czy ubóstwa, nie jest też uzależnione od narodowości czy innych uwarunkowań. Każda bowiem sytuację można z Bożą pomocą spożytkować dla swojego duchowego dobra.

Paweł zwraca uwagę na sytuację niewolników. Niewolnicy w czasach starożytnych stanowili bardzo liczną klasę społeczną. Teoretycznie pozbawieni wszelkich praw i bezwzględnie uzależnieni od swych właścicieli, swą pracą utrzymywali istniejący system gospodarczy, byli jego niezbędnym składnikiem. W Koryncie, liczącym w czasach apostołskich z górą sześćset tysięcy mieszkańców, niewolnicy stanowili około dwóch trzecich ludności. Jak się wydaje, w społeczności chrześcijańskiej stanowili oni jeszcze większy procent. „Wielu z nich przyjęło chrześcijaństwo i możemy chyba słusznie przypuszczać, że nowa religia stała się dla nich nie tylko podtrzymaniem w ich najeżonym trudnościami życiu, ale i jakąś nadzieją na przyszłość – pisze ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski. – Chrześcijaństwo mówiło im o wybawieniu od

grzechów i o równości w wierze. Niepodobna, by nie wpływało to na oczekiwanie innego wybawienia i nie stwarzało perspektywy innej równości. Taką sytuację nie tylko w Koryncie, ale i gdzie indziej, św. Paweł znał dokładnie i sprzyjał jej, choć zdawał sobie sprawę, że tylko jakaś głęboka zmiana mogła położyć kres niewolnictwu jako instytucji uznawanej przez prawo państwowe”.

„Jeśli możesz stać się wolnym, raczej korzystaj z tego” – pisze Apostoł. Chodzi tu naturalnie nie o jakąś źle pojętą okazję, bunt, ucieczkę, czy inne nieuczciwe w świetle obowiązującego prawa państwowego zabiegi, ale o naturalne dążenie do wolności i uzyskania swobody. Nie jest to zresztą tu najważniejsze, ponieważ przypomina Paweł, że: „Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwoleniem Pana; podobnie – kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa” (w. 22). Słowa te jednak nie są wyrazem lekceważenia wolności, czy sugerowaniem, by znajdować zadowolenie w stanie niewoli. Wskazują wszakże na ważną prawdę, że niezależnie od sytuacji, w jakiej znalazł się człowiek, zaw-

sze może liczyć na bliskość i opiekę Boga. Bo wobec Boga wszyscy są równi, tak Żydzi, jak poganie, niewolnicy i wolni. Jako chrześcijanie bez względu na różnicę pochodzenia czy pozycję społeczną stali się wolni i równi przed Bogiem.

„Chrześcijaństwo nie wywołuje w człowieku niezadowolenia ani nie skłania go do ucieczki z obecnej sytuacji; raczej ma on być niewolnikiem Chrystusa w każdej sytuacji. Nawet najgorsza praca nie jest teraz wykonywana dla ludzi, lecz dla Chrystusa” – pisze William Barclay, a ks. Grzegorz Rafiński w znakomitym opracowaniu tematyki Listów do Koryntian zwraca uwagę, że dla Apostoła Pawła traci znaczenie wszelka próba zmiany statusu społecznego chrześcijan, ponieważ w jego perspektywie eschatologia powoduje relatywizację wszystkiego, co dotyczy tego świata. Status chrześcijanina jest darem łaski Bożej, a więc nie należy do porządku tego świata.

Tak więc, wszystko, co zewnętrzne, staje się nieważne w obliczu nowej możliwości życia. Właśnie dlatego można i należy warunki zewnętrzne pozostawić bez zmiany, aby wszyscy

mogli zauważyć, na czym polega właściwe przekształcenie w życiu człowieka, który stał się chrześcijaninem. Życie w Chrystusie według wskazań Pawła jest samą treścią życia i w całości je określa. Dlatego też z punktu widzenia wolności lub zniewolenia w Chrystusie, dla Apostoła nie ma znaczenia wszelka ludzka i doczesna wolność lub niewolnictwo.

Wszyscy chrześcijanie są braćmi we wspianiej, sprawiedliwej miłości Bożej. Ma być tak, jak Bóg chce. Dlatego to, jak moje życie wygląda przed Bogiem, jest nieskończenie bardziej ważne od tego, niż jak ono wygląda w ocenie innych czy nawet mojej własnej. Najistotniejsze jest więc wszechstronne podporządkowanie się Bogu.

O TYM, CO ZA NAMI

WIZYTA GOŚCI

10 czerwca przybyła do nas grupa z Osterburga, na zaproszenie której delegacja naszej Parafii przebywała w Niemczech w maju br. Po krótkim nabożeństwie w kościele miało miejsce spotkanie z gośćmi w Sali Mniejszości Niemieckiej na ul. Rybackiej.

Wszystkim, którzy przygotowali poczęstunek dla gości serdecznie dziękujemy.

ŚLUBY

17 czerwca odbył się ślub Roberta Szmigielskiego i Magdaleny Talaczyńskiej, a 20 czerwca Karoliny Niedzielskiej



i Bartłomieja Wdówki. Młodemu małżonkom życzymy Bożego Błogosławieństwa na wspólnej drodze życia.



NABOŻEŃSTWO W LĘBORKU

Co dwa lata do Lęborka przyjeżdżają jego byli mieszkańcy. Każdorazowo w programie wizyty jest nabożeństwo w naszej kaplicy. W tym roku takie nabożeństwo miało miejsce 22 czerwca i zgromadziło około 40 osób, także naszych parafian.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

W dniu 3 czerwca zmarła śp. Małgorzata Kundlach zamieszkała w Lęborku. Pogrzeb naszej zmarłej siostry odbył się na miejscowym cmentarzu 6 czerwca. Niech Bóg pocieszy zasmuconych.

JUBILEUSZ U METODYSTÓW

28 czerwca w kościele Ewangelicko-Metodystycznym w Słupsku odbyło się nabożeństwo z okazji 70. rocznicy istnienia Parafii EM w Słupsku. Gościem Parafii i kaznodzieją podczas tego nabożeństwa dziękczynnego był bp dr Patrick Streiff ze Szwajcarii, zwierzchnik konferencji centralnej (diecezji) Europy południowej i środkowej. W nabożeństwie uczestniczył także ks. Sławomir Rodażyński, superiendent okręgu zachodniego KEM, jak również ks. Mariusz Synak z parafii Prawosławnej w Słupsku oraz ks. Wojciech Froehlich. Proboszcz



naszej Parafii brał także czynny udział w liturgii nabożeństwa jak również w liturgii komunijnej i dystrybucji Sakramentu Ołtarza.

KONCERT DYPLOMOWY

Po raz kolejny z rzędu w naszym kościele odbył się egzamin dyplomowy studentów Edukacji Muzycznej Akademii Pomorskiej. Egzamin miał miejsce 1 lipca o godz. 17⁰⁰ i miał formę koncertu, podczas którego swoje muzyczne umiejętności prezentowali poszczególni studenci kończący odpowiednie etapy studiów. W opinii dziekana i wykładowców AP nasza Parafia cieszy się sympatią i przychylnością, dlatego na stałe została wpisana w harmonogram jako miejsce przeprowadzania egzaminów dyplomowych.

KAWON

od 1 czerwca br. nasza Parafia jest partnerem dla Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Słupsku i w ramach projektu organizuje pracę Klubu KAWON (Klub Aktywności i Wspierania Osób Niepełnosprawnych). W ramach Projektu można uczestniczyć w zajęciach z j. angielskiego, zajęciach terapii zajęciowej, zajęciach kulinarnych, gimnastyce, kursie komputerowym i spotkaniach z psychologiem. Zajęcia

są dedykowane osobom z orzeczeniem o niepełnosprawności. Finansowanie projektu zapewnione jest przez Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Naszym partnerem w prowadzeniu Klubu jest Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie, który oddelegował do pracy w Klubie swojego pracownika. Klub KAWON działa od 2011 roku, obecnie mieści się na 7. piętrze budynku przy ul. Jana Pawła II skąd roztacza się piękny widok na cały Słupsk. Osoby zainteresowane działalnością Klubu a także udziałem w zajęciach mogą zgłaszać swoją chęć pod numerem telefonu: 598424545 u p. Barbary Stefanowicz.

ZBIÓRKI

W minionym okresie przeprowadziliśmy zbiórki ofiar dla poszkodowanych w trzęsieniu ziemi w *Nepalu*- 800 zł oraz na fundusz Bratniej Pomocy Gustawa Adolfa - 775 zł, wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Zebrane sumy zostały przekazane do Diakonii oraz do Bratniej Pomocy.

ZACHĘCAMY DO REGULARNEGO OPŁACANIA SKŁADKI KOŚCIELNEJ

można ją opłacać po nabożeństwach,
lub przelewać na konto parafialne:

14 1500 1692 1216 9004 6889 0000

z dopiskiem: darowizna a cele kultu religijnego za
okres np. rok 2015 lub inny, można też utworzyć zle-
cenie stałe np. miesięczne lub kwartalne.



Poniżej przedstawiamy wyciąg z regulaminu parafial-
nego dotyczący zasad opłacania składek kościelnych. Jednocześnie przy-
pominamy, że pełnoprawny udział np. w wyborach do rady parafialnej lub
jakichkolwiek głosowaniach podczas zgromadzeń parafialnych mają oso-
by, które znajdują się na liście parafialnej czyli są członkami parafii pod
względem formalnym, na co składa się również opłacenie składki kościel-
nej.

SKŁADKA KOŚCIELNA - Regulamin Parafialny

Kościół Ewangelicko - Augsburgskiego

w Rzeczypospolitej Polskiej - ZASADY OGÓLNE

§ 7

1. Każdy członek Parafii, który został confirmowany i ukończył 18 lat, zobowiązany jest do płacenia składek parafialnych. Składki te powinny wynosić co najmniej 1% jego dochodu.

2. W uzasadnionych przypadkach Rada Parafialna może zwolnić od tego obowiązku pojedynczych parafian bądź też określone grupy społeczne np. uczniów, studentów, bezrobotnych, czy też rodziny przeżywające okresowe trudności finansowe. W uchwale dotyczącej zwolnienia powinien być określony czas trwania tego zwolnienia.

Zapraszamy na:



PLAN NABOŻEŃSTW

DZIEŃ	SŁUPSK D	SŁUPSK PL	ŁĘBORK	GŁÓWCZYCE	GARDNA
5.07 5. po Trójcy	9:30	10.30 			
12.07 6. po Trójcy		10.30 	8.30		
19.07 7. po Trójcy		10.30 			
23.07 czwartek				11.00 w Gardnie 	
26.07 8. po Trójcy		10.30 	8.30		
02.08 9. po Trójcy	9.30	10.30 			
09.08 10. po Trójcy		10.30 	8.30		
16.08 11. po Trójcy		10.30 			
23.08 12. po Trójcy		10.30 	8.30		
30.08 13. po Trójcy		09.30 			
06.09 14. po Trójcy	9.30 	10.30  		12.30	14.15
13.09 15. po Trójcy		10.30  	8.30		



Komunia Święta



Szkółka Niedzielną



Herbatka Parafialna

PLANY

DATA	GODZ.	WYDARZENIE	MIEJSCE
03.07 (piątek)	17.30	Rada Parafialna	sala parafialna
10.07 (piątek)	19.00	Koncert Tomasza Żółtki	Kościół
11.07 (sobota)	10.00	Sommerfest w Siecieminiu	Sieciemin
23.07 (czwartek)	11.00	Nabożeństwo w Gardnie + grill	Kaplica Gardna